

Zamęt w świecie wyznawców Mahometa



Malowniczy port arabski Dżidda nad morzem Czerwonym w królestwie Abdullaha, króla Jemenu, a syna króla Hussejna.

Na gruzach kalifatu.

Płomień nacjonalizmu opanował powojenną Europę. Natrafił na łatwo zapalny materiał, wysuszony gorącymi promieniami południowego słońca na ognistym gruncie Italii. Na panewce spalił w zimnym Albjonie, powierzchownie tylko osmalił Polskę, tem gwałtowniej rozpałił się w kraju naszych odległych przyjaciół — w Turcji.



Wojownicy arabscy Króla Hedżasu, emira Husejna który po wygnaniu kalifa tureckiego sam się ogłosił kalifem jako władca świętych miast Mekki i Medyny

Rzecz dziwna: przysłowiony „chory człowiek” otrząsnąwszy się z bezwładu i apatii, stoczywszy niedawno zwycięską walkę z wrogami zewnętrznymi (Grecja), zdobywa się na postanowienia mężkie, stanowcze, w konsekwentnej swej polityce kroczy śmiało, nawet bardzo śmiało po tej drodze, której pierwszy etap stanowiło: przeniesienie stolicy państwa z Konstantynopola, kosmopolitycznego miasta o elemencie tureckim nader słabym, gdzie oddawna już zagnieździły się wpływy i intrygi potencji europejskich — do Angory, położonej w samem centrum obszaru etnicznie nawskrós



Książę Abdul Medzid, kalif muzułmanów, pozbawiony tej godności i wygnany z Konstantynopola przez tureckie zgromadzenie narodowe. Obecnie osiadł w Szwajcarii

tureckiego. Drugim etapem było ogłoszenie republiki, a tem samem zgaszenie świetnego lecz sztucznego blasku berła padyszacha, trzecim rozdział władzy świeckiej i duchownej, na mocy czego Osmanida, kalif Abdul Medzid usunięty

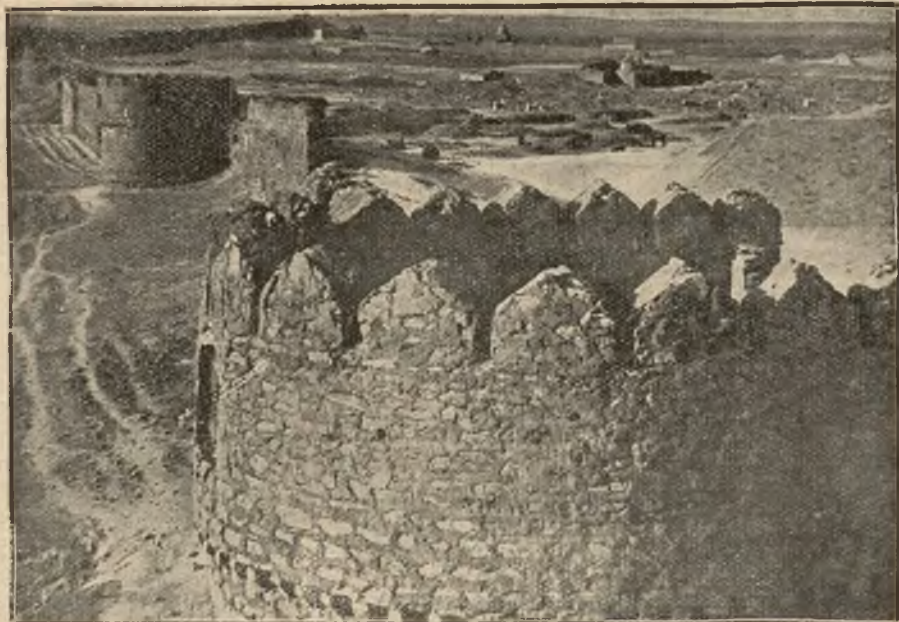
został definitywnie od jakiegokolwiek, mieszania się w sprawy państwa — a pozatem cały szereg innych, doniosłych reform wewnętrznych.

Z końcem ubiegłego miesiąca dzienniki przyniosły prawdziwie sensacyjną wiadomość: Zgromadzenie Narodowe republiki angorskiej powzięło uchwałę, mocą której pozbawiono godności i wygnano z kraju kalifa Abdul Medzida, a atrybucje kalifatu przeniesiono na Zgromadzenie Narodowe



Synowie pustyni, poddani emira Fajsula króla Iraku, syna króla Hussejna, w stroju wojennym

Posunięcie to na szachownicy islamu nader zuchwałe i ryzykowne, prawdziwy szach królowi starotureckich tradycji, fakt, który z pewnością na całym mahometańskim Wschodzie odbije się głośnym echem. Zlekceważono w ten sposób całą, niezwykle ważną symbolikę kalifatu, słońce, którego promienie rzuciły blask aż na odległe placówki islamu Egiptów, Indji i Arabji, zrezygnowano z wpływów na liczne rzesze wyznawców proroka — w tych krajach, pozostawiając wolne pole zakulisowym intrygom Anglii, która niewątpliwie ręce z radości zaciera. Panmuzułmanizm nie istnieje już. Na jego miejscu powstaje szereg samowład-



Miasto arabskie na pograniczu arabskiej pustyni w królestwie nowego kalifa króla Hussejna. Na prawo ruiny dawnej warowni z czasów wojen krzyżowych, wzniesionej na skraju pustynnych piasków Arabji